

Nauczę się drogi doskonałej

Bo ojciec śledzi kroki swych dzieci...

„Nauczę się drogi doskonałej, abys mógł przyjść do mnie.

W domu swoim będę chodził w niewinności serca” – Psalm 101:2 (NP).

Tytuł niniejszych rozważań to fragment drugiego wersetu Psalmu 101 według tzw. Nowego Przekładu (NP), wydanego staraniem Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego z okazji tysiąclecia państwa polskiego w 1971 r. Werset ten jest niezwykle bogaty w głębokie treści.

Co to za droga doskonała, której nauczyć się postanawia psalmista? To droga, na której człowiek spotyka się z Bogiem, droga, po której chodzi Bóg. Tą drogą doskonałą chodził człowiek w ogrodzie Eden, gdzie pozostawał w stałej społeczności z Bogiem i Bóg przychodził do niego. Aż do czasu zerwania i spożycia owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego nigdzie nie czytamy w opisie życia Adama i Ewy o jakiejś nielojalności naszych prarodzców wobec Boga. W rozdziale 1 i 2 w 1 Mojż. czytamy, jak często Bóg przychodził do człowieka, jak często dawał mu samo dobro; a to ziemię dał człowiekowi, aby ją sobie czynił poddaną, a najpierw stworzył go na obraz i podobieństwo swoje, tzn. obdarzył go własnymi zdolnościami i cechami intelektualnymi, a to dał mu różne rośliny, wydające różne owoce, przyprowadził do niego różne zwierzęta, aby człowiek nadał im nazwy, a to wreszcie dał mu towarzysza życia. Ale człowiek wykorzystał daną mu wolną wolę w niewłaściwym kierunku, stracił z Bogiem społeczność, stracił tę drogę doskonałą, po której chodził.

I całe późniejsze dzieje człowieka na ziemi to szukanie tej drogi doskonałej, która by ludzkość z powrotem przywiodła do Stwórcy, do społeczności z Nim. Od chwili opuszczenia ogrodu Eden Bóg zaczął jednak wymagać, by człowiek był Jego świadomym wyznawcą, a to pociągało za sobą konieczność podejmowania wysiłków, wypełniania mnóstwa wymogów, których człowiek przedtem nie znał. Adam był wyznawcą Boga, ale nieświadomym – znał tylko dobro; nie wiedział, czym jest zło, nie mógł więc wybierać (por. 1 Mojż. 3:22).

I w tych nowych dla człowieka usiłowaniach można widzieć zjawisko pozytywne – człowiek starał się wyko-

rzystać dane mu przez Boga cechy intelektualne, aby przyjść do Boga; człowiek starał się, żeby Bóg przyszedł do niego. W ten sposób należy rozumieć wszystkie istniejące na świecie religie – są to wszystko próby znalezienia drogi powrotnej do Boga, znalezienia owej drogi doskonałej, którą się straciło. Jest to przejaw wiecznej tęsknoty człowieka do Boga. Tęsknić zaś możemy tylko do tego, cośmy kiedyś mieli, a potem w jakiś sposób, często nierozważny, stracili. Inaczej mówiąc możemy powiedzieć, że tęsknota do Boga to głos Boga, poszukującego nas, odzywający się w głębiach naszej duszy. Wiemy o tym, bo nieraz przeżywamy chwile duchowych uniesień, które tylko w ten sposób dadzą się wytłumaczyć, ponieważ – jak ktoś powiedział – „droga do Boga jest drogą Boga”; wystarczy tylko zwrócić się do Niego, abyśmy na tę drogę weszli.

Dwie drogi, dwa sposoby życia – droga pobożności i droga grzechu, jakie od chwili wyjścia z ogrodu Eden otwarły się przed człowiekiem, wymienia psalmista w Psalmie 1, będącym wprowadzeniem do Księgi Psalmów.

Prorok Jeremiasz pisze słowa: *„Gdy mnie wzywać będziecie i zanosić do mnie modły, wysłucham was; a gdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie, gdy mnie szukać będziecie całym swoim sercem”* – Jer. 29:12-13.

Wtedy, jak czytamy w Jak. 4:8, zbliżymy się do Boga, a Bóg przybliży się do nas. Ponieważ Bóg, nieustannie szukający człowieka, czeka na nas.

Obowiązkiem wierzących jest wykorzystywać wszystkie siły intelektualne, aby przybliżyć się do Boga. Tym dążeniem do wzoru i do tego, aby być bliżej Boga, potwierdzają oni swe usprawiedliwienie. Będziemy usprawiedliwieni naszych usiłowań, z tego, w jakim stopniu uprawiamy te talenty, które dał nam Bóg. Każdy brat i każda siostra, którzy przychodzą na nabożeństwo, już uprawiają swoje talenty, które dostali. Cytowany już tutaj apostoł Jakub pisze: *„Kto tedy umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu”* – Jak. 4:17.

„Dążenie do Boga, poszukiwanie drogi doskonałej wyraża się w czynach. Dlatego grzechem jest bierność, stagnacja, bezwład. Jezus ostrzega nas przed biernością w przypowieści o zakopanym talencie (Mat. 25:14-30), w przypowieści o drzewie figowym, które nie wydaje owoców (Łuk. 13:6-9)” – A. Jagucki, *Od świata do Chrystusa*, s. 104.

Stopień naszej aktywności, zaangażowania na niwie Pańskiej, w uprawianiu naszych talentów, świadczy o



tym, jakimi szafarzami jesteście. Do tego odnoszą się słowa: „*Albowiem temu, kto ma, będzie dane i obfitować będzie, a temu, kto nie ma, i to, co ma, będzie odjęte*” – Mat. 13:12. Psalmista postanawia przeto: „*Nauczę się drogi doskonałej, abyś mógł przyjść do mnie*” – przypominamy werset, który jest podstawą niniejszych rozważań.

Ale jak nauczyć się tej drogi doskonałej, co robić, co należy czynić, żeby przybliżyć się do Boga, i żeby Bóg przyszedł do nas, skoro już psalmista w Psalmie 116:11 pisze: „*Wszelki człowiek kłamca*”, a w Księdze Kaznodziei Salomona znajdujemy słowa: „*Zaiste, niema na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by tylko dobrze czynił i nie grzeszył*” – Kazn. 7:20.

I to pytanie: „Co czynić?” rozbrzmiewało przez cały ciąg dziejów ludzkości, od kiedy człowiek opuścił Eden. Ileż to razy w Starym Testamencie spotykamy pytanie proroków, wielkich mężów Bożych: Co mam czynić, Panie? A Bóg odpowiadał na to pełne pokory i posłuszeństwa, a jednocześnie gotowości do służby pytanie słowami: Idź tu i tu, zrób to i to, tego nie czyn, tamtego unikaj itd. Także z NT pamiętamy słowa Żydów, skierowane do Jezusa: „*Rzekli więc do niego: Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział Jezus i rzekł im: To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał*” – Jan 6:28-29. Podobnie brzmi pytanie, skierowane przez Żydów do Piotra po jego kazaniu w dzień zesłania Ducha Świętego: „*A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? A Piotr do nich: Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego*” – Dzieje Ap. 2:37-38.

Psalmista Pański prosił Boga w modlitwie: „*Panie! daj mi poznać drogi twe, ścieżek twoich naucz mię; daj, abym chodził w prawdzie twojej*” – Psalm 25:4-5 (BG).

Tę drogę Pan Bóg przedstawił w Biblii, tej cudownej księdze, która jest wielkim darem Boga dla człowieka, i w Synu swoim Jezusie Chrystusie, który powiedział: „*Ja jestem droga, i prawda, i żywot*”. Właśnie Biblia, Pismo Święte, Słowo Boże jest dowodem, że Bóg pierwszy zdecydował się zwrócić ku nam, pierwszy wyciągnął ku człowiekowi rękę, pierwszy zaczął człowieka poszukiwać. Uczynił to już w ogrodzie Eden, gdy zawołał: „*Adamie, gdzie jesteś?*”. I to jest zrozumiałe – Bóg nie mógł pozostać obojętny wobec człowieka, korony swojego stworzenia, nie mógł się nim nie interesować. Podobnie ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym nie czekał, aż syn pierwszy rzuci się mu do nóg i będzie błagał o przebaczenie; on, ojciec, widząc skrucę, pierwszy wybiegł naprzeciw syna, gdy ten był jeszcze daleko (Łuk. 15:11-32). Dowodzi to, jak bardzo troskliwe ojciec śledził kroki syna. Bóg wyszedł naprzeciw

człowiekowi, ponieważ człowiek, będąc pod panowaniem złego, nie był zdolny sam o własnych siłach zwrócić się do Boga. W tej przypowieści również sprawdza się zdanie, że „droga do Boga jest drogą Boga”.

Pan Bóg, nasz miłujący Ojciec niebiański, przychodził do ludzi pobożnych, odzywał się do nich, zlecał im zadania, ważne dla całej ludzkości.

Już na samym początku, w 1 Mojż. 4:26 czytamy: „*Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana*”, a nieco dalej, w 1 Mojż. 5:24 mamy powiedziane, że „*Henoch chodził z Bogiem*”, także w 1 Mojż. 6:8-9: „*Ale Noe znalazł łaskę w oczach Pana. Oto dzieje rodu Noego: Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia. Noe chodził z Bogiem*”.

Nie znajdujemy tutaj żadnego bliższego objaśnienia, jak ci mężowie byli sprawiedliwi, w jaki sposób, na czym polegała ich nieskazitelność. Autor biblijny wyraża się krótko i węzłowo, podaje tylko ocenę ogólną, zawartą w kilku słowach. A później czytamy, jak Noe był posłuszny Bogu, jak skrupulatnie wypełniał wszystkie Jego polecenia przy budowie arki. Stąd wnosić można, że Noe również przedtem był posłuszny Bogu, dlatego Bóg przyszedł do niego. Podobnie na początku całej rozległej historii Abrahama mamy od razu głos Boga, skierowany do tego patriarchy narodu izraelskiego. W 1 Mojż. 12:1-2 czytamy: „*I rzekł Pan do Abrahama: Wyjdź z ziemi swojej i od rodziny swojej, i z domu ojca swego do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię z ciebie naród wielki i będę ci błogosławił, i uczynię sławne imię twoje tak, że staniesz się błogosławieństwem*”. A więc Abraham musiał być również mężem sprawiedliwym i skoro dostał od Boga takie polecenie i takie obietnice, ważne dla całej ludzkości. Potem czytamy obszerny opis życia Abrahama, podziwiamy jego posłuszeństwo słowom Boga, na przykład: „*Abram wybrał się w drogę, jak mu rozkazał Pan*” – 1 Mojż. 12:4. Abraham odznaczał się bezwzględny posłuszeństwem wobec Boga. Bez szemrania wypełniał wszelkie polecenia Boga, nawet to najcięższe, kiedy Bóg polecił mu złożyć jedynego, długo oczekiwanego syna na ofiarę. To posłuszeństwo wynikało z wiary w Boga; nie mogło być inaczej, Abraham musiał głęboko wierzyć Bogu i Jego słowom, skoro był tak posłuszny, dlatego Abraham zwany jest ojcem wiary, ojcem wszystkich wierzących (Rzym 4:11). „*Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu*” – 1 Mojż. 15:6.

Abraham żył w obecności Boga, miał Go stale przed oczyma, stale odczuwał Jego obecność, stawiał Mu ołtarze i wzywał Jego imienia (1 Mojż. 12:8; 13:18). Obcowanie Abrahama z Bogiem nie było jednostronne. Nie tylko on obcował z Bogiem, ale także Bóg obcował z nim, objawiając mu się, wydając rozkazy, dając obiet-



nice (1 Mojż. 12:2-3), zawierając z nim przymierze (1 Mojż. 5:18). Co więcej, Bóg potraktował go jako swego powiernika, objawiając mu zamiar ukarania Sodomy i Gomory: „Czy mam zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić?” – 1 Mojż. 18:17. Bóg wysłuchał prośby Abrahama o zmiłowanie nad sprawiedliwymi (1 Mojż. 18:32).

Podobne przykłady obcowania z Bogiem przedstawia Pismo Święte z życia Mojżesza. I on przebywał stale przed obliczem Bożym, wykonywał Jego polecenia, radził się Boga we wszystkich trudnościach, a Bóg objawiał mu się, przychodził do niego i rozmawiał z nim „*tworząc w twarz, tak jak człowiek rozmawia ze swoim przyjacielem*” – 2 Mojż. 33:11.

Powstaje pytanie, skąd ci mężowie, o których tu mowa, Henoch, Noe, Abraham znali Boga i skąd znali Jego przykazania, skoro nigdzie nie czytamy, by były one już sformułowane; w jaki sposób nauczyli się tej drogi doskonałej w takim stopniu, że Bóg przychodził do nich.

Niewątpliwie pewną rolę odgrywało tu wychowanie w rodzinie i opowieści rodziców, dziadków, pradiadków o niedawnym przecież ogrodzie Eden.

„Przed wszystkim jednak należy zauważyć, że człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, posiadał te siły intelektu, które były odbiciem sił intelektualnych Boga, dlatego skłonność do porządkowania życia przy pomocy nakazów, zakazów, przykazań została człowiekowi wszczepiona w chwili stworzenia. Przykazania są prawem natury i obowiązują od początku. Na początku już zostały wszczepione w naturę ludzką i stały się moralnym regulatorem życia” – *Rozważania biblijne*, zeszyt 8, s. 5.

Czyż przestępstwo tych właśnie praw nie było na początku źródłem dramatu grzechu? Kaznodzieja Salomon mówi: „*Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bóg się Boga i przestrzegaj Jego przykazań, bo to jest obowiązkiem każdego człowieka*” – Kazn. 12:13. Przykazania Boże posiadają powszechną moc obowiązującą. I to byłoby drugie źródło poznania drogi doskonałej, prowadzącej do Boga.

Trzecim źródłem bogobojności tych mężów było poznanie Boga z Jego wspaniałych dzieł. Mężowie ci widzieli Boga we wspaniałych dziełach przyrody, z którymi obcowali na co dzień, które na każdym kroku zastępowały im drogę. Niebo i ziemia, i całe bogactwo tworów wypełniających je pozwoliły im poznać Boga, ocenić Jego wielkość, nauczyły ich bać się Boga i oddawać Mu cześć. Przyroda jest niewyczerpanym źródłem refleksji o potęgę i wspaniałość Boga. Daje temu wyraz psalmista w Psalmach 8 i 104. W szwajcarskich Alpach, przed windą wynoszącą turystów na szczyt Jungfrau (4166 m wysokości), skąd rozpościera się ws-

paniała panorama gór, znajduje się tablica, a na niej słowa Psalmu 104:24 „*O, jak liczne są dzieła twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił; ziemia jest pełna dóbr twoich*”.

Mężowie ci zdawali sobie sprawę z tego, że wszystko to, co ich otacza, co widzą, musiało mieć jakiś początek, musiało mieć jakiegoś wielkiego architekta, który to wszystko stworzył, uporządkował i w celowy sposób przygotował właśnie dla człowieka. Przypomnijmy sobie chociażby pory dnia, roku, bezbłędne cykle biologiczne i astronomiczne. Pod tym względem mężowie ci byli mądrzejsi od wielu myślicieli, którzy nie mogąc uznać Boga, nie mogąc pojąć i zrozumieć Jego wielkości, przyjmują po prostu, że świat i cały kosmos, cała materia nie ma początku i końca.

Rozpatrując życie tych mężów widzimy, że przykazania Boże były przestrzegane już na długo przed ich skodyfikowaniem i ogłoszeniem na Synaju.

Od czasu Synaju rozpoczął się jakby nowy etap w dziejach człowieka. Tam Bóg dał narodowi izraelskiemu, któremu się objawił, Dekalog, czyli dziesięcioro przykazań, które wraz z innymi szczegółowymi przepisami tworzyły Zakon (czyli Prawo), obowiązywały Izraelitów i uczyły ich drogi doskonałej.

Z historii biblijnej wiemy, że niektórzy starali się chodzić tą drogą doskonałą, wyznaczoną w Dekalogu i w Zakonie. Wspomnieć tu możemy wielu mężów bogobojnych i bohaterów wiary, którzy mieli oczy otwarte na dzieła Boga i uszy otwarte na Słowo Jego i Bóg przychodził do nich. Chociażby prorok Samuel, który już w łonie matki był ofiarowany Bogu na służbę. On zawsze był gotowy służyć Bogu i Bóg to widział, i przyszedł do niego, a on odpowiadał: „*Oto jestem*” – 1 Sam. 3:4 albo: „*Mów, Panie, bo sługa twój słucha*” – 1 Sam. 3:10.

Inni tęsknili do tej drogi doskonałej i te tęsknoty w tyłu miejscach Psalmów wyraził Dawid – pasterz i król, prorok, i pieśniarz, gdy w Psalmie 42:7 pisał: „*Dusza moja tęskni sobie we mnie, przetoż na cię wspominam w ziemi Jordańskiej i Hermońskiej, na górze Mizar!*”. Nie należy uważać, że Dawid mówi tu o jakiejś duszy nieśmiertelnej; dusza to kompleks myśli i uczuć – myśli wpływają na uczucia i uczucia na myśli.

Pragnienie zbliżenia się do Boga wyraża też prorok Jeremiasz: „*Pozwól mi się nawrócić, bo Ty jesteś Panem, moim Bogiem*” – Jer. 31:18.

We wszystkich tych słowach widać odwieczną tęsknotę człowieka do Boga, tęsknotę za obcowaniem, społecznością z Nim, bo czyż może być większe i wyższe pragnienie dla człowieka, dla dziecka, niż powrót do ojca?

Ponieważ jednak Zakon był za trudny, za ciężki dla



człowieka, więc Bóg w swoim wielkim miłosierdziu dał człowiekowi inną możliwość dotarcia do doskonałości, osiągnięcia drogi doskonałej; zesłał Syna swego, Jezusa Chrystusa, który powiedział znane nam wszystkim słowa: „Ja jestem droga i prawda, i żywot” – Jan 14:6.

To znaczy, z tego wynika, że Bóg zawsze czuwa nad człowiekiem, także nad nami, obserwuje naszą drogę, po której chodzimy, prostuje nasze ścieżki i pomaga nam. Bóg nieustannie poszukuje człowieka; nie pozostawia człowieka w osamotnieniu, jak by się nam mogło czasem wydawać. Tylko musimy się zdobyć na wysiłek dotarcia do Niego, musimy się zdobyć na wysiłek uprawiania chociaż jednego talentu. Prorok Jeremiasz pisze: „Przełoż tak mówi Pan: Jeśli się nawrócisz, tedy cię nawrócę, abyś stał przed obliczem moim” – Jer. 15:19. Widząc mężów starających się chodzić drogą doskonałą, wybierał ich na proroków; w usta ich wkładał swoje słowa wzywające do nawrócenia się, słowa przepowiadające czasy przyszłe. „Oczy twoje widziały czyny moje, w księdze twej zapisane były wszystkie dni przyszłe, gdy jeszcze żadnego z nich nie było” – Psalm 139:16.

Prorok Izajasz pisze: „Ja pójdę przed tobą, a krzywe drogi wyprostuję” – Izaj. 45:2. U proroka Jeremiasza czytamy: „Posyłał też Pan do was nieustannie i gorliwie wszystkie swoje sługi, proroków, ale nie słuchaliście i nie nakłoniliście ucha, aby słuchać, a mówił: nawróćcie się każdy ze swojej złej drogi i swoich złych uczynków, a będziecie mieszkali w ziemi, którą Pan dał wam i ojcom waszym od wieków na wieki” – Jer. 25:4-5

Przez wszystkich proroków Pan Bóg wzywał do nawrócenia się, do powrotu do Niego. W całym ST i NT słyszymy wezwania do nawrócenia się. Psalmista Pański Dawid w Psalmie 51:15 postanawia: „Przestępców będę nauczał dróg twoich i grzesznicy nawrócą się do ciebie”, a w Psalmie 2:11-12 nawołuje: „Służcie Panu z bojaźnią i weselcie się; z drżeniem złożcie mu hołd, aby się nie rozgniewał i abyście nie zgubili drogi”. W ogrodzie Eden człowiek nie posłuchał głosu Boga i Bóg się rozgniewał, i człowiek zgubił drogę doskonałą.

W Psalmie 15:1 psalmista zapytuje: „Panie! Kto będzie przebywać w namiocie twoim? Kto zamieszka na twej świętej górze?” i daje wyczerpującą odpowiedź: „Ten, kto żyje nienagannie i pełni to, co prawe, i mówi prawdę w sercu swoim, nie obmawia językiem swoim, nie czyni zła bliźniemu swemu ani nie znieważa sąsiada swego. Sam czuje się wzgardzony i niegodny, a czi tych, którzy się boją Pana. Choćby złożył przysięgę na własną szkodę, nie zmieni jej. Pieniądzy swych nie pożycza na lichwę i nie daje się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak czyni, nie zachwieje się nigdy”. Psalm 15 jest właściwie drugim Dekalogiem, bo zaleceń i przykazań jest w nim właśnie 10.

Prorok Izajasz, zwany Ewangelistą wśród proroków, ponieważ bardzo dużo miejsca zajmuje w jego pro-roctwie prorokowanie o Królestwie Bożym i o Jezusie Chrystusie, nawołuje: „Szukajcie Pana, dopóki można go znaleźć, Wzywajcie go, dopóki jest blisko! Niech bezbożny porzuci swoją drogę, a przestępca swoje zamysły i niech się nawróci do Pana, aby się nad nim zlitował, do naszego Boga, gdyż jest hojny w odpuszczaniu” – Izaj. 55:6-7.

Prorok Ezechiel wzywa: „Nawróćcie się więc, a żyć będziecie” – Ezech. 18:32. Podobne wezwania znajdujemy u proroka Joela, jednego z mniejszych proroków (Joela 2:12-13).

Jak można się nawrócić do Boga? Pismo Święte daje na to pytanie odpowiedź – każe bać się Boga, to znaczy oddawać Mu cześć i przestrzegać przykazań, jak czytamy w Księdze Kaznodziei Salomonowego: „Wysłuchaj końcowej nauki całości: Bój się Boga i przestrzegaj jego przykazań, bo to jest obowiązek każdego człowieka” – Kazn. 11:13. Autor Przypowieści Salomonowych wyjaśnia, czym są przykazania i pouczenia: „Gdyż przykazanie jest pochodnią, a nauka światłem; drogą życia są zaś są napomnienia do karność” – Przyp. 6:23.

Psalmista Pański pisze, kto nauczy nas tej drogi doskonałej: „Jestże człowiek, co się boi Pana? Nauczy go drogi, którą by miał obrać” – Psalm 25:12. A więc Pan, Bóg nauczy nas tej drogi doskonałej, jeśli tylko będziemy chcieć przybliżyć do Niego, jeśli będziemy Mu oddawać cześć, bo – jak czytamy w Księdze Przypowieści, „Bojaźń Pana jest początkiem poznania” – Przyp. 1:7. Słowa te podsumowują wszystko, co dotyczy poznania drogi doskonałej, do poznania tego, co dobre, a co złe. Bojaźń Pana prowadzi do oddawania Bogu czci, do słuchania Jego słów, Jego przykazań, wprowadza nas na drogę doskonałą, po której chodzi Pan, który wówczas do nas przychodzi, a wtedy otwierają się przed nami nieznane przedtem obszary ducha, otwiera się przed nami świat, którego ośrodkiem jest Bóg. W jednym z błogosławieństw, wypowiedzianych do uczniów na Górze, czytamy: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają” – Mat. 5:8 (BG).

W Księdze Przypowieści czytamy: „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o nim na wszystkich drogach twoich, a on prostować będzie twoje ścieżki! Nie uważaj się sam za mądrego, bój się Pana i unikaj złego!” – Przyp. 3:5-7.

Z własnego doświadczenia wiemy, jak mimo woli trudno nieraz zaufać Panu z całego serca. Jak trudno nieraz nie polegać na własnym rozumie! Nieraz wydaje nam się, że tylko my możemy zapewnić sobie opiekę, bezpieczeństwo i dostatek, rozwiązać jakąś sprawę, tak, jak byśmy byli skazani tylko na własne siły; jak byśmy nie mieli w niebie miłującego nas Ojca, który powołał



nas z ciemności do przedziwnej swojej światłości; który powołał nas, abyśmy wstąpili na drogę doskonałą, która prowadzi do Niego. Zajmując takie stanowisko, czynimy z siebie ośrodek świata, a Bóg pozostaje na dalszym planie.

Wielki pisarz i myśliciel rosyjski Lew Tołstoj ujął tę myśl w lapidarnym zdaniu: „Kto zapomina o sobie, o tym pamięta Bóg, a kto myśli tylko o sobie, o tym zapomina Bóg”. Człowiek musi zapomnieć o sobie, o swoim własnym „ja”, musi zaprzeczyć samego siebie. Człowiek musi zmobilizować wszystkie swoje siły intelektualne do nawrócenia się. Pan Bóg powiedział przecież przez usta wielkiego proroka Jeremiasza: *„Przełoż tak mówi Pan: Jeśli się nawrócisz, tedy cię nawrócę, abyś stał przed obliczem moim”* – Jer. 15:19 – słowa już cytowane. A przez usta proroka Izajasza powiedział: *„Ja przed tobą pójdę, a krzywe drogi wyprostuję, wrota miedziane skruszę, a zawory żelazne porąbię”* (BG). *I dam ci schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności, abyś poznał, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela”* – Izaj. 45:2-3 (NP).

Przedtem, w tekście proroka Jeremiasza (Jer. 25:4-5) Bóg obiecywał nawróconym ziemię, w której będą mieszkać, tutaj zaś *„schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności”*. Nietrudno pojąć, co ukrywa się pod tą poetycką przenośnią o ziemi, w której będziemy mieszkać i o schowanych w mroku skarbach i ukrytych kosztownościach. Jest to Ziemia Obiecana Królestwa Bożego, są to prawdy wiecznego żywota. Powie ktoś, że Biblia jest trudna do czytania. Tak, to prawda, ale przede wszystkim dla tych, którzy jej nie czytają; dzieła Boże, prawdy Boże są wielkie i niepojęte dla tych, którzy ich nie badają. Dla tych zaś, którzy czytają Słowo Boże, Bóg stopniowo odsłania *„schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności”*. Pamiętamy, że w Namocie Zgromadzenia na puszczy panował mrok.

„Nauczę się drogi doskonałej, abyś mógł przyjść do mnie”

Gdy nastała pełnia czasów, jak pisze ap. Paweł w Liście do Galacjan 4:4, Pan Bóg, czuwający nieustannie nad człowiekiem, zesłał Syna swego, którego przelana krew gwarantuje wprowadzenie Nowego Przymierza już nie z samym tylko narodem izraelskim, lecz z całą ludzkością. Pan Bóg objawił całej ludzkości swoje wielkie, ojcowskie miłosierdzie, swoją nieustanną troskę o człowieka. W noc betlejemską anioł oznajmił zdumionym pasterzom wieść: *„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkiemu ludowi”*. Tylko *„Nawróćcie się do Pana, swojego Boga, gdyż On jest łaskawy i miłosierny, nierychły do gniewu i pełen litości, i żał mu karania!”* – Joela 2:13. Pan Jezus rozpoczął swoją ziemską misję w Kafarnaum od słów: *„Upamiętajcie się, przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios”* – Mat. 4:17.

W Jezusie Chrystusie Pan Bóg ukazał człowiekowi nową drogę prowadzącą do Siebie. Pan Jezus powiedział o sobie znane nam wszystkim słowa: *„Ja jestem chlebem żywota; kto do mnie przychodzi, nigdy łaknąć nie będzie”* – Mat. 6:35. *„Jeśli kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i pije”* – Jan 7:37; *„Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota”* – Jan 8:12. Pan Jezus jest więc tym, co niezbędne do życia, bez czego nie ma życia – jest chlebem, wodą żywą, światłością. W innym miejscu Pan Jezus powiedział słowa streszczające wszystko to, kim i czym jest On dla nas: *„Ja jestem droga, i prawda, i żywot”*. Ja jestem drogą prowadzącą do Boga: *„Nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”* – Jan 14:6. Ja jestem prawdą o moim Ojcu i Jego miłości: *„Kto widzi mnie, widzi i Ojca”*; Ja jestem żywotem wiecznym, utraconym w rajskim ogrodzie Eden: *„Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”* – Jan 11:25. Za czasów Jezusa i Jego ziemskiej misji wielu było takich, którzy pragnęli nauczyć się drogi doskonałej; oni pragnęli czegoś lepszego, bo sami przecież byli biedni, chorzy, grzeszni; tak mało mieli doczesnych dóbr! Szli oni za Jezusem tysiącami. Prowadziła ich do Niego wspomniana już odwieczna dla człowieka tęsknota do Boga, tęsknota do doskonałości utraconej z chwilą opuszczenia ogrodu Eden.

Otoczające Jezusa Chrystusa rzesze ludzi, nawet Jego najbliżsi uczniowie, nie zawsze zdawały sobie sprawę z tego, że właśnie On jest tą drogą. Czytamy o tym w Ew. Jana 14:4-7: *„I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie. Rzekł do Niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga, i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”*. Tylko przez Chrystusa możemy osiągnąć, nauczyć się drogi doskonałej, aby Bóg przyszedł do nas, a my do Niego. Ludzie pragnęli tej drogi doskonałej, chcieli coś uczynić, aby ją osiągnąć, aby na nią wejść. Wielkie rzesze ludzi, które Jezus cudownie nakarmił pięcioma chlebami jęczmieniowymi i dwiema rybami, pytały Jezusa nazajutrz: *„Cóż mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Odpowiedział im Jezus i rzekł: To jest dzieło Boże: wierzyć w tego, którego On posłał”* – Jan 6:28-29 – słowa już cytowane.

Do celnika Mateusza Jezus powiedział: *„Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim”* – Mat. 9:9. W tych słowach: *„A on wstał i poszedł za nim”* zawarta jest głęboka treść. Pamiętamy ze ST, że Abraham zawsze chodził tymi drogami, które mu wskazywał Bóg. Pan Jezus zaprasza do Siebie, wzywa do naśladownictwa: *„Pójdźcie za mną wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie”* – Mat. 11:28. I wielu poszło za Jezusem drogą doskonałą, prowadzącą do Ojca. Przypomnieć sobie możemy piękną pieśń *Pójdę za Jezusem* (Śpiewnik Pieśni brzasku Tysiąclecia nr 351).



W tym zawołaniu „*Pójdźcie za mną wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie*” jest zawołanie przebaczenia; przebaczenia tego, co nam sprawia obciążenie, czym jesteśmy spracowani, co nas dręczy. Bo przecież nikt z ludzi nie chce być zły i niedobry, każdy chce być lepszy. I to pragnienie bycia lepszym objawia się w życiu codziennym, chociażby w pragnieniu posiadania czegoś ładnego, w pragnieniu bycia ładnym, w pragnieniu podobania się innym. Ale wielu z tych spragnionych nie wie, jak pozbyć się dręczących uczuć. Tymczasem Jezus nie myśli o tym, tylko mówi: „*Chodźcie do mnie wszyscy*”; „*tego, który przyjdzie do mnie, nie wyrzucę precz*” – Jan 6:37.

Pewien znany obraz przedstawia Jezusa Chrystusa, jak puka do drzwi domu. Te drzwi otwierają się tylko od wewnątrz. Jest to piękna ilustracja prawdy, że my

musimy nasze serca otworzyć. „*Jeśli się nawrócisz, i ja cię nawrócę, abyś stał przed obliczem moim*” – Jer. 15:19.

A więc musimy pójść za Jezusem, uprawiać chociaż jeden talent, musimy odpowiedzieć na Jego wezwanie: „*Pójdźcie za mną wszyscy*”. Musimy umiłować Jego słowa i starać się je przestrzegać. A Jezus Chrystus zapewnia: „*Jeśli kto mnie miłuje, słowa mojego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy*” – Jan 14:23. Mamy więc wiele wskazówek, wiele słów zachęty, wiele wzorów, by nauczyć się drogi doskonałej i by Bóg przyszedł do nas.

Zajda Aleksander
R-
„Straż”